

Korespondencje.

Projekt oszczędnościowy zalesienia nieużytków w Polsce.

Jak to już wszystkim powszechnie wiadomo, z roku na rok zmniejsza się obszar naszych lasów w Polsce, zamiast których powstają wydmy, usypiska, słowem nieużytki.

Zmniejszanie się obszarów leśnych nie pozostaje bez wpływu na klimat, zdrowotność i gospodarkę kraju, o czym również wiedzą ci, którzy coś czytali lub też pamiętają „inne czasy“.

Obszary te olbrzymie nieużyteczne są czystą stratą kraju, jeśli dalej będą leżeć odłogiem, a stanie się to mimo dobrej woli rządu i jednostek w kierunku ich zakulturowania, albowiem nie posiadamy potrzebnych na zalesienie funduszków.

Za przykład weźmy tylko Podhale, Tatry i Pieniny.

Ileż to hektarów stoków górskich spasionych owcami „do kamienia“, ileż kamieńców nad brzegami Dunajca i dopływów, ileż torfowisk wyeksploatowanych lub terenów zabagnionych mo-

głoby z biegiem czasu przynieść korzyść Podhalu, gdyby je zalesiono, lub zmeljorowano.

W zamian za około 2000 *ha* bezproduktywnego obszaru uzyskalibyśmy lasy, wikliny, pastwiska, a z czasem i ziemię orną.

Wspomnę tylko o kamieńcach i nieużytkach, leżących w terenie zalewowym Dunajca i dopływów, które zasadzone wikliną, nie tylko samorzutnie regulowałyby bieg wód i zapobiegały wyłowom, nie tylko umacniałyby brzegi i urwiska, zapobiegając równocześnie usuwaniu się gleby urodzajnej i jej spłukiwaniu przez deszcze, lecz także i tworzeniu się dzikich potoków, niszczących w czasach długotrwałego deszczu dobytek przyrody i ludzi.

Wspomnę na torfowiska w dorzeczu Dunajca o obszarze kilkuset hektarów, które wprawdzie eksploatowane przynoszą narazie korzyści jednak pozostała po wyeksploatowaniu torfu warstwa, jako nowa powierzchnia, jest już zupełnie bezużyteczną dla rolnika, o ile przy sprzyjających warunkach nie zostanie zamienioną na stawy lub grunt budowlany.

Zobaczmy torfowiska na Czerwonem koło strzelnicy w Nowym Targu.

Około 300 *ha* powierzchni, na której torf eksploatować można jeszcze 100 lat, nie przynoszą jako pasza wielkiej korzyści. Wskutek stałego wywożenia urodzajnej nawierzchni, ta pozorna korzyść znika z czasem, gdyż na odkrytych łożach już się nic nie chce rodzić.

Podglebie to, odpowiednio zmeljorowane, mogłoby wydać korzyść w jakiejkolwiek formie, trzeba tylko przeprowadzić pewne próby.

Przypatrzmy się dalej nagim i wypasionym stokom Jaworzynki, Bryjarki, Kozinca i t. p., ongiś lasem pokrytym, dziś jako nieużytek wstyd nam przynoszącym.

Nieużytki te i zręby bieżące niezalesiane, dalej jary, brzegi rzek i potoków, ogałacane z drzew i krzewów, przynoszą olbrzymie straty tak Państwu, jakoteż ludności, zatem najrychlejsze ich zalesienie leży w interesie nas wszystkich.

Państwo, jak już wspomniałem, nie jest w możności wyłożyć na raz taką sumę pieniędzy by w kilku latach zalesić te obszary nieużytków, jakie się znajdują niemal w każdej gminie, zatem współpraca miejscowej ludności jest konieczna.

Niejednokrotnie zwraca się starostwo do naczelników gmin by podali daty, odnoszące się do nieużytków, jednak stale nad-

chodzą odpowiedzi negatywne, z czego można wnioskować, że sprawy tej należycie nie doceniają, względnie nie rozumieją, o co się rozchodzi.

Ażeby raz skończyć z tą nieświadomością czy indolencją, podaję tą drogą czego potrzeba, ażeby dokonać pracy przygotowawczej do projektu zalesienia nieużytków t. j. obliczenia kosztów sadzonek lub nasion, robocizny i czasu, w którym zalesienie ma być dokonane.

Przedewszystkiem winien naczelnik gminy wspólnie z Radą obejść te grunta niezalesione i nieuprawne, a także i pod pastwisko się nienadające i ustalić;

1) na której parceli katastralnej są położone, zapisując sobie jej liczbę;

2) pomierzyć powierzchnię nieużytku i również zanotować, ile ma on morgów lub hektarów;

3) podać z czego się składa gleba nieużytku — czy z piasku lotnego, czy z kamienia, czy z torfu? — dalej czy jest sucha, czy półmokra, lub bagno?

4) czy nieużytek posiada teren równy, czy pagórkowaty lub górzysty, a w ostatnim wypadku — w którą stronę świata nachylony? (np.: stok południowy, nachylenie strome, łagodne i t. d.);

5) opisać z czem graniczy, względnie sąsiaduje nieużytek dookoła — czy z rolą, czy z pastwiskiem, czy z lasem, czy z budynkami, czy z rzeką? — oraz podać czyją własnością są te odpowiednie grunta;

6) porozumieć się z właścicielami nieużytków i nakłonić ich do podpisania deklaracji, że na zalesienie kosztem rządu tego nieużytku się zgadzają.

Ażeby nie wprowadzić w błąd właścicieli nieużytków, którzy mają podpisać taką deklarację, należy ich objaśnić, że rząd przez zalesienie nie odbiera im tej własności, jednak użytkować ją będą mogli dopiero w czasie przepisany (np. wtedy jak minie okres zagajenia).

W ten sposób przygotowaną sprawę należy ściśle według wymienionych punktów podać do obwodowej inspekcji leśnej w Nowym Targu dla każdego nieużytku w danej gminie z osobna, oraz nadmienić w uwadze czy w gminie tej można liczyć na bezpłatną pomoc włościan lub ich dzieci przy lekkich robotach siewu lub sadzenia.

Stosownie do zapodania, oraz do obszaru nieużytku — będą rozmieszczane w gminach małe rozsadniki, czyli szkółki leśne, które dostarczać mają sadzonek. Co roku z wiosną wyruszy pewna ilość ludzi pod nadzorem gminnego leśnego lub też obznajmionego z kulturami osobnika i przygotuje nieużytki pod uprawę wedle wskazówek udzielonych przez inspekcję leśną, poczem nastąpi wysiew nasienia lub sadzenie.

Nie potrzebuję dodawać, że ochrona tych zalesionych nieużytków należy do całej ludności gminy i że każdy człowiek winien będzie dbać o to, by źli ludzie lub bydło nie robili szkody.

Już po kilku latach zobaczycie wynik pracy dodatni, a korzystając czy to z pastwiska, czy przecinki, czy też choćby ze ścioly (cetyny), będziecie błogosławić chwilę, w której zdecydowaliście się na ten wysiłek kultury.

Teraz przystąpię do pewnego projektu, który urzeczywistniony po ewentualnej krytyce i zmianie na lepszy, zasadniczo przyczyni się do szybkiego zrealizowania dążeń do zalesienia nieużytków.

Jak wiadomo w obecnym systemie wychowania młodzieży w szkołach wielką wagę kładzie się na rozwój fizyczny ucznia, i w tym celu wprowadza się sporty i ćwiczenia gimnastyczne na wolnym powietrzu.

Ćwiczenia te, o ile nie bardziej są wyczerpujące, niż praca, to nieraz mniej pożyteczne, czyli — że się tak wyrażę — wydane lub produktywne.

A przecież niejednokrotnie możnaby połączyć „*utile cum dulci*“ — i w tych bodaj ciężkich czasach, rozwijając młodzież rozumnie i nieszkodliwie fizycznie, rozwijać ją równocześnie w kierunku umiłowania i poszanowania przyrody, poznania jej praktycznego, jako podkładu do przyszłych studjów, oraz mimo-wolnej pomocy efektywnej Państwu na polu kultury krajowej.

Widziałem dzieci szkolne ponad 10 lat, siejące zioła lekarskie i pielęgnujące je pod okiem nauczyciela, widziałem dzieci sadzące drzewka owocowe przy drogach.

Prócz lekkiego wysiłku, nie większego w każdym razie, jak kopanie piłki, ćwiczenia na drażku, jeżdżenia na łyżwach i t. p., młodzież wykonująca prace około siewu nasion lub sadzenia drzewek na przygotowanym ewentualnie terenie, może kolosalnie oddać przysługi krajowi przy zalesieniach nieużytków, zalesie-

niach ochronnych, zbieraniu nasion, tępieniu owadów szkodliwych i t. p. pracach nad podniesieniem kultury krajowej.

Ażeby lekkomyślnie nie rzucić projektu jednostronnie pożytecznego przypatrzmy się naprzód, jaką korzyść moralną i fizyczną odniesie młodzież, a z nią społeczeństwo nasze z zaangażowania młodzieży szkolnej do wymienionych robót.

Licząc się z tem, że czas zużyty częściowo na zajęcie się wymienioną pracą, byłby poświęcony nieraz zdrożnym i bezużytecznym zabawom, odnosimy sukces moralny, wypełniając go zajęciem, niedopuszczającym do wybryków natury demoralizującej.

Zajęciem tem zmuszamy młodzież do mimowolnych, umysłu nie nateżających obserwacyj, do poznawania coraz to nowych tworów natury i obcowania z nią bezpośredniego.

Przy tej sposobności rozwijają się umysły i zmysły młodzieży mimochodem jako podkład do poznania i zrozumienia piękna natury a przede wszystkim zmysł estetyczny, tak olbrzymio duszę uszlachetniający.

Poczucie obowiązku, wynikające ze świadomości spełnienia go dla dobra publicznego i Ojczyzny a zarazem zadowolenie ze sumiennego i gorliwego spełnienia pożytecznej pracy — nie tylko kształci charakter i urabia go na twardość stali, lecz także daje danemu osobnikowi tę pogodę i zadowolenie, jaką ma każdy człowiek po dokonaniu czegoś pięknego i szlachetnego.

Zajęcie tego rodzaju wyrabia również w młodzieży poznanie wartości pracy i jej cenę — zarazem poszanowanie dzieła dokonanego wysiłkiem ludzkiej woli i energii.

Widok efektu pracy rodzi dalszą do niej ochotę, ochotę do postępu i do życia i t. d., i t. d.

Pod względem higienicznym czynności te nie mogą ujemnie wpływać na organizm nawet słabszych fizycznie osobników, bowiem odbywają się z reguły w dnie pogodne i na wolnym, a zdrowym powietrzu.

Samo wykonywanie roboty, polegające na gimnastyce korpusu, rąk i nóg, nieomal szwedzkiej, gdyż polega ono na schyłaniu się, przysiadaniu, poruszaniu rękoma przy wzruszaniu gleby motyką i ugniataniu jej przy sadzeniu lub t. p. — nie może wpływać ujemnie na organizm, zwłaszcza że czynności te wykonuje się w dodatku wolno i ostrożnie.

Jak zatem widzimy taka gimnastyka ciała przyczynia się niepomrotnie do fizycznego rozwoju organizmu, do wyrobienia mięśni i płuc, oraz do wzmocnienia apetytu, przez co tylko niejedna już w organizmie tkwiąca wada lub choroba łatwo może być usunięta.

Niejedno anemiczne dziecko, lub źle rozwinięte może uratować tu zdrowie i życie.

„*Ludendo discimur*“ — będą mogli wreszcie powiedzieć uczniowie, gdy przy tej dla nich zabawie zapozna ich kierownik szkoły praktycznie z geografją okolicy, geo- i mineralogją, zoologją i botaniką — że przy tej sposobności niejednokrotnie zdarzy się wypadek znalezienia rzadkich okazów fauny i flory, przeto i wiedza, względnie nauka ścisła niejedną i niemałą może odnieść korzyść, gdy umiejętnie zebrany i zakonserwowany okaz dostanie się do rąkuczonych.

„Zabawka“ ta zatem, wyrabiająca zamiłowanie do przyrody, może nieraz też być tem nasieniem, które rzucone na odpowiednią glebę duszy dziecięcej, wyrośnie w olbrzymie i zdrowe drzewo umysłu, charakteru i wiedzy, drzewo, oddające z jednej strony cześć Stwórcy, z drugiej — pożytek Ojczyźnie i ludzkości.

Jak pierwszą część mojego projektu można nazwać duchowo i fizycznie praktyczną, tak drugą nazwę: materjalnie praktyczną, ma ona bowiem przedstawić w tym wypadku efekt pracy ludzkiej, wyrażony w cyfrach.

Zanim dojdę do obliczeń opartych na danych minimalnych, by nie poruszać „obłoków“ lub statystyk nie zawsze pewnych t. j. nie ścisłych, muszę czytelnikom w krótkim bodaj zarysie przedstawić, o jakie mi roboty chodzi, względnie do jakich to czynności pragnąłbym ściągnąć dzieci.

Zacznę od zalesienia nieużytków.

Jak już wspomniałem — w każdej niemal gminie znajdują się mniejsze lub większe obszary nieużytków, jak piaski lotne (wydmy), kamieńce, usypiska, bagna i torfy, orsztyń, wreszcie zdewastowane pastwiska na równi i stokach górskich.

Z tych wszystkich nieużytków, z natury rzeczy oczyszczonych przeważnie z wierzchu od gałęzi, pniaków, chwastów i t. p., każdy wymaga specjalnego sposobu zalesiania po uprzednim przygotowaniu na przyjęcie nasion lub sadzonek.

Robót tych przygotowawczych jak zobaczymy niezawsze mogą wykonać uczniowie, gdyż nieraz wysiłek fizyczny byłby

za wielki, zatem praca dzieci powinna się ograniczyć tylko do czynności związanej z siewem lub z sadzeniem.

Związanie piasków lotnych i wydm wymaga wyrównania powierzchni t. zw. plantowania, założenia sztucznych płotów do 1,3 m wysokich, wyłożenia wydmy gałęziami — najlepiej sosnowymi, przykrycia wilgotną, tłustą ziemią lub nawozem i t. d.

Łatwo zrozumieć, że do czynności tej, wymagającej większego wkładu siły, muszą być użyci ludzie starsi i silniejsi, zatem praca dzieci szkolnych rozpocznie się dopiero po tem przygotowaniu.

Kamieńce wymagają wybrania dołów i zasypania ich urodzajną glebą, usypiska — wykonania płotów i dołów.

Bagna i torfy muszą być wpierw osuszone, zatem koniecznym jest zakładanie rowów osuszających.

Orsztyń wymaga rygolowania lub orki parowym pługiem.

Najmniej nieraz fizycznego wysiłku, prócz wzruszenia gleby rzadko już porosłej, wymagają zdewastowane pastwiska, zwłaszcza gminne, a że takie znajdują się niemal w każdej gminie, przeto przed wygotowaniem przez rząd projektu zalesienia innych nieużytków, względnie przed przysposobieniem ich do stanu gotowego do zalesienia, możnaby już w r. 1926 rozpocząć zalesienie wspomnianych nieużytecznych pastwisk.

Ponieważ z natury rzeczy siew nasieniem jest nieraz lepszy od sadzenia, a przedewszystkiem łatwiejszy i tańszy, przeto oddamy mu pierwszeństwo.

Przygotowanie do siewu oszczędnego t. j. częściowego w tak zwane — a przeważnie w tych okolicach stosowane — talerze, wymaga wzruszenia ziemi motyką, które razem z wysianiem nasienia drzew szpilkowych w mniej korzystnych warunkach zatrudni przy zalesieniu 1 ha 40 dzieci dziennie.

Nasienia zużyje się na 1 ha (świerk) 5 kg à 10 Zł., zatem zalesienie 1 ha wypadnie na 50 Zł., podczas gdy zalesienie 1 ha najętymi siłami musiałoby kosztować przeciętnie 200 Zł.

Sadzenie wyjętymi z sąsiednich lasów sadzonkami świerka 1—3 letniego bez bryłki i kosztów transportu wymaga na 1 ha dziennie 85 dzieci i nie kosztuje w razie bliskości lasu w okolicy nic (bo czynność wyjęcia, transportu i sadzenia wykonają dzieci), podczas gdy najętymi siłami koszt sadzenia 1 ha wyniosą przeciętnie 300 Zł.

Przyjmijmy za pewnik, że w roku — z wiosną i w jesieni tylko po 20 dni będzie takich, w których w tutejszym powiecie i warunkach będzie można siać lub sadzić.

Przyjmijmy dalej, że na 75 gmin tylko 50 szkół wyszle po 30 dzieci ponad 10 lat dziennie do tej czynności, a otrzymamy rezultat :

40 dni \times 1500 równa się 60.000 dni pieszych, czyli, że rocznie w pierwszym wypadku, prócz kosztu zakupu nasienia świerkowego w kwocie 7500 Zł., zalesionoby 1500 ha, zaś w drugim wypadku, przy sprzyjających warunkach (sąsiedztwo lasów z podrostami świerkowymi) okrążyło 7057 ha.

Normalnie koszt w pierwszym wypadku wyniosłyby 300.000 Zł., w drugim 450.000 Zł., a gdy przyjmiemy, że koszt zakupu nasienia w pierwszym wypadku rozłożone na 50 gmin po 150 Zł., oraz koszt transportu w drugim wypadku pokryją gminy, państwo oszczędzi rocznie 300 do 450 tysięcy Zł. tylko w jednym powiecie, fundusze zaś przeznaczone na cele kultury krajowej można będzie użyć na założenie szkółek leśnych i przygotowanie innych nieużytków pod zalesienie.

Gdybyśmy obliczyli w ten sposób możliwość zalesienia nieużytków w całej Polsce, otrzymalibyśmy zaoszczędzenie roczne na ten cel w takiej kwocie, na jaką się dziś skarb państwa, mimo dobrej woli i chęci, zdobyć nie jest w stanie.

A korzyść gmin — spyta niejeden — jaka?

Dzisiejsze nieużyteczne pastwisko po upływie pewnego czasu zamieni się nie tylko na zdrowy i silny młodnik świerkowy, który dostarczy z trzebieży żerdzi, opału i ścioly (cetyny), lecz także terenu urodzajnego, na którym rosnące trawy dostarczą bydłu paszy.

Również wpływ zbawienny zwiększających się powierzchni drzewostanów na glebę, klimat, zdrowotność i piękno danej okolicy będzie miał swą wielką wartość, nie mówiąc już o spuściźnie w drzewie budulcowem i opałowem, jaką pozostawimy następnym pokoleniom.

Nie przypuszczam, by projekt ten rzucony w ogólnym zarysie mógł przeszkodzić systemowi nauczania w szkołach ludowych (wiejskich), bowiem 20 dni pozornej straty w nauce teoretycznej stokrotnie się opłaci pod innym względem.

Idąc stopniowo ku górze, uważam, że i młodzież szkół średnich, a także akademickich, mogłaby oddać na tem polu

niemałe usługi, organizując kółka działające na korzyść hodowli lasu w okolicach podmiejskich, bądźto przez pracę na gruncie, bądź też przez wyjeżdżanie na wieś z odczytami, wykładami i t. p.

A i pp. Nauczyciele, pod których kierownictwem zalesienia te mają się odbywać, zmęczeni nieraz wykładami w dusznej sali, chętnie odetchną na wolnem powietrzu i łonie natury, a praca, jaką poświęcają na tem polu, niemniej przyniesie im korzyści i zadowolenia, niż ich wychowankom.

Ustawy specjalnej do ziszczenia tego projektu nie trzeba, wystarczy zgoda i rozporządzenie Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Opracowaniem szczegółów projektów zalesień wspólnie z właścicielami nieużytków i naczelnikami gmin, zajęłyby się w ciągu zimy obwodowe inspekcje leśne, jak również udzielaniem wszelkich informacji, porad i pomocy w sprowadzeniu odpowiednich nasion i ewentualnie sadzonek.

Oddając projekt mój pod rozwagę zainteresowanych a kompetentnych czynników, proszę o przyjęcie go jako wyniku najlepszej chęci zrobienia czegoś dobrego i pożytecznego, tak dla dobra Narodu, jakoteż i dla ulżenia skarbowi państwa.

Uwagi na ten temat, czy to w formie rzeczowej krytyki — dorady lub t. p. przyjmę z wdzięcznością — przydać się bowiem one mogą do rozwinięcia go względnie pogłębienia.

Nowy Targ.

Inż. Kamil Jarmulski.